

Kancewicz, Jan

"Kommunistическая Партия Польши и идеи
Октября, 1918-1923 гг.", I. S.
Жаборовская, Москва 1967 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 62/3, 577-585

1971

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

był nieczynny), a mianowicie wielkie piece, pudlingarnie i walcownie w Michałowie, Nietulisku i Starachowcach oraz kopalnie rudy żelaznej i glinki ogniotrwałej w pow. iłżeckim (s. 126). Wniosek o systematycznym wzroście produkcji cynku po 1830 r. oparty jest chyba na danych dla bardzo krótkiego okresu (s. 119). Wątpliwość budzą dane o wydajności pracy w górnictwie węgla (s. 125), wiadomo bowiem, jak wiele problemów metodologicznych — o których tu ani słowa — nastęrcza budowa takiego wskaźnika. Zastrzeżenie budzi wyróżnianie „okręgu kaliskiego” (s. 227), zwłaszcza, że w tym samym tomie (na s. 37) pisało się sporo o problemach i trudnościach związanych z podziałami administracyjnymi, które nie pokrywały się z rejonizacją gospodarczą.

W aneksie I zakradł się dość duży błąd, miejmy nadzieję, że jedyny. Otóż według aneksu w górnictwie Królestwa Polskiego w 1893 r. zatrudniano 5888 robotników w 21 kopalniach (tabl. 3), podczas kiedy według naszych obliczeń (na podstawie tego samego źródła) w roku tym było 21 kopalni węgla kamiennego, zatrudniających blisko 13 500 robotników (wszystkie kopalnie zatrudniały powyżej 10 robotników), nie licząc kopalni rudy żelaznej, galmanu i glinki ogniotrwałej. Celowe były dalsze podobne próby zestawień dla trzech zaborów, ale z przyjęciem odmiennych kryteriów i zasad liczenia. Dotychczasowe rezultaty, przedstawione w aneksie I, są chyba jeszcze ciągle zbyt zawyżone dla zaboru pruskiego i austriackiego w porównaniu z Kongresówką.

Te same dane zostały niepotrzebnie wykorzystane do dwóch wykresów, inaczej tylko zbudowanych (s. 85 i 97), z których pierwszy zawiera zresztą dość poważny błąd (przesztawiono prawdopodobnie oznaczenia pól).

Podsumowując — wśród „aktywów” wydawnictwa należy umieścić przede wszystkim pionierskie podjęcie badań w tak pełnym wymiarze chronologicznym i terytorialnym, zebranie, usystematyzowanie i porównanie wyników badań nad historią industrializacji, uczynienie znacznego kroku naprzód w dziedzinie rozwoju badań interdyscyplinarnych, ogromną i pożyteczną pracę autorów aneksów, map i bibliografii. „Pasywa” — to brak nowych tez, propozycji badawczych i metodologicznych, brak metod statystycznych (a częściowo nawet niewłaściwa prezentacja liczb), w niektórych wypadkach poświęcanie zbyt dużo miejsca banalom lub rzeczom od dawna znanym, zawiła konstrukcja niektórych rozdziałów i ich mała czytelność, co wszystko razem powoduje, że tom wiele traci.

Elżbieta Kaczyńska

I. S. Jaźborowska, *Kommunistyczeskaja Partia Polshi i idei Oktjabrja. 1918—1923 gg.*, Izdatielstwo „Nauka”, Moskwa 1967, s. 298, 2 nłb*.

Praca niniejsza zasługuje na uwagę, zwłaszcza na tle dotychczasowych raździeckich badań poświęconych polskiemu ruchowi robotniczemu i komunistycznemu (Misko, Manusewicz, Chrienowa i Steckiewicz). Autorka oparła się na dość szerokim kręgu źródeł drukowanych i archiwalnych, znajdujących się w ZSRR i w Polsce. Szkoda co prawda, że nie scharakteryzowała konkretniej tej bazy źródłowej, ani historiografii. Nie sprecyzowała też na jakich kwestiach — niezadowolająco zbadanych — pragnie się skupić.

Praca poświęcona jest kształtowaniu się ideologii KPRP „pod wpływem idei Wielkiej Rewolucji Październikowej w warunkach potężnego wzniesienia fali

* Problematykę masowej walki ekonomicznej i ruchu zawodowego, omówioną przez nas przy innej okazji, przedstawiamy tu w skrócie lub pomijamy.

ruchu robotniczego w latach 1918—1923, co sprzyjało teoretycznemu dojrzewaniu partii” (s. 9).

Rozdział I poświęcił autorka powstaniu KPRP. Rozdział II — programowi, strategii i taktyce partii w latach 1918—1920. Rozdział III jej ideowo-politycznemu rozwojowi w latach 1921—1923 — do II Zjazdu. Na wstępie scharakteryzowała pokrótce SDKPiL i PPS-Lewicę, w szczególności ich stosunek do Rewolucji Październikowej. Pisząc o drugiej z tych partii Jaźborowska słusznie akcentuje, jako jej pozytywy — internacjonalizm, a w szczególności dążenie do współpracy z rosyjskim ruchem rewolucyjnym, a także okoliczność, że PPS-Lewica miała szerszy niż SDKPiL kontakt z klasą robotniczą. Jednakże pominięto ten niezmiernie ważny fakt, że partię Kostrzewy cechowała także o wiele większa, niż u SDKPiL-owców, umiejętność realistycznej oceny aktualnej sytuacji i perspektyw jej rozwoju oraz bardziej elastyczna polityka — nieraz, co prawda, w przeszłości prowadząca tę partię na manowce tzw. likwidatorstwa. PPS-Lewica lepiej też rozumiała znaczenie zadań demokratycznych i narodowo-wyzwolenczych, jakie stały przed polskim ruchem socjalistycznym. Warto zauważyć, że gdy Jaźborowska datuje na grudzień 1917 r. (s. 33) trwałe przejście PPS-Lewicy na pozycje rewolucyjne, F. Tych wiąże je już z sierpniem tegoż roku.

Chyba zbyt uogólnione jest twierdzenie autorki (s. 35), że PPS-Lewica nie rozumiała potrzeby uspołecznienia środków produkcji przez dyktaturę proletariatu. Gdyby tak było partia ta nie byłaby nie tylko rewolucyjną, ale nawet socjalistyczną. PPS-Lewica, jak nam się wydaje (a pisze o tym Tych), sądziła tylko, iż w konkretnych warunkach Rosji 1917 r. uspołecznienia tego dokonano zbyt pośpiesznie. Oczywiście, słuszny jest wniosek Jaźborowskiej, że PPS-Lewica obawiała się o przyszłość rewolucji rosyjskiej w wypadku, gdy nie wesprze jej rewolucja światowa. Wypada tylko zauważyć, że nie były to obawy wyłącznie tej jednej partii. Były one charakterystyczne dla dużej części rewolucyjnych socjalistów całego świata, którzy doceniali ogrom trudności, jakie stoją przed nową Rosją, jeśli pozostanie ona osamotniona.

W ocenie perspektyw rewolucji na ziemiach polskich rzeczywiście w PPS-Lewicy istniały jeszcze latem 1918 r. pewne różnice zdań (mowa o tym na s. 36): jedni byli dość ostrożni w ocenie możliwości rewolucji bezpośrednio socjalistycznej (czy aktualne się stanie hasło uspołecznienia środków produkcji), drudzy nastawieni byli na hasła typu socjalistycznego. Autorka za słuszną uznaje raczej tę drugą tendencję. Nieco dalej (s. 52) sama jednak akceptuje pogląd, wyrażony m.in. w „Tezach KC PZPR w 40 rocznicę powstania KPRP”, że w ówczesnej sytuacji najbliższymi zadaniami były zadania ogólnodemokratyczne. Wówczas jednak wątpliwości co do wysuwania haseł socjalistycznych na czoło nie są tak bardzo nieusprawiedliwione.

Jaźborowska trafnie obrazuje wkład w dzieło popularyzacji idei Października i polityki bolszewickiej dokonany przez M. Koszutską (Kostrzewę) w cyklu jej artykułów z sierpnia 1918 r. Wykład zyskałby może na głębi, gdyby dokonano także porównania ze znaną pracą Róży Luksemburg „O rewolucji rosyjskiej”, chociaż co prawda obie te wypowiedzi nie są w pełni porównywalne.

Przedstawiono też politykę PPS-Lewicy w kwestii narodowej, zaznaczając, iż partia ta wysunęła hasło walki o federację socjalistycznych republik Europy; hasło, które widocznie nie wykluczało idei utworzenia państwa polskiego. Nieuzasadnione są tylko dalsze rozważania autorki (na s. 48), iż hasło to mogło powstać pod wpływem leninowskiej pracy „Państwo i rewolucja”. Hasło demokratycznej, a później socjalistycznej republiki polskiej w ramach odpowiedniej federacji europejskiej było dość starym, tradycyjnym hasłem w ideologii tej partii; SDKPiL atakowała je jako skłonność do federalizmu i pozostałość separatyzmu.

Faktem jest wszakże, iż negacji przez PPS-Lewicę (a jeszcze ostrzej — przez SDKPiL) hasła niepodległości Polski nie tylko nie rozumiały szerokie, patriotycznie nastawione masy (o czym słusznie pisze Jaźborowska), ale wręcz odpychała ona te masy od rewolucyjnej lewicy, dając przeciwnikom broń do walki ideowo-politycznej, o jakiej tylko mogli marzyć.

Trafnie również charakteryzuje autorka ideologię i linię polityczną SDKPiL, jej nastawienie na światową rewolucję i międzynarodową dyktaturę proletariatu (s. 59). Może tylko znów nie zaznaczono (choć wynika to logicznie z przypisu 127), że było to nastawienie wówczas typowe dla komunistów wielu krajów i narodów, a nie tylko polskich. Rzecz to może i błaża dla czytelnika radzieckiego, lecz nie błaża u nas, gdzie w ostatnich paru latach próbowano tę cechę ideologii SDKPiL, a później — KPRP (nb. fałszywie przedstawianą jako „nihilizm narodowy”) interpretować jako właściwą tylko tym dwóm polskim partiom, a nawet tylko pewnym grupom ich działaczy.

Mówiąc o dojrzewającym już w listopadzie—grudniu 1918 r. połączeniu obu partii w jedną, Jaźborowska trafnie wydobywa sekciarstwo SDKPiL, jej długotrwałe dążenie do zjednoczenia nie z całą PPS-Lewicą jako partią, lecz do odcierania i wchłonięcia jej poszczególnych członków i grup. Stąd też (zaznaczony na s. 69) niezwykle ostry ton krytyki SDKPiL-owskiej. Ale wobec tego, czy rację miał A. Warski, który udowodniał, że ton ten pomógł całej PPS-Lewicy wyeliminować z jej platformy ideowo-politycznej elementy ugody klasowej i nacjonalizmu (s. 74) i czy rację ma sama autorka, gdy solidaryzuje się z tą tezą (s. 69)?

Pisząc o tym, jak powstawała i zaczynała działalność KPRP, wypada skoncentrować się na ocenie warunków obiektywnych, w jakich do tego doszło. Jaźborowska o tym pisze i pod wieloma względami trafnie. Ale nie pod wszystkimi.

Po pierwsze, zaznacza, w ślad za Leninem, że wyzwolenie Polski nastąpiło nie tylko dzięki Rewolucji Październikowej, lecz także dzięki wydarzeniom rewolucyjnym (naszym zdaniem — wręcz rewolucjom — tyle, że zwyczajnym jedynie w zakresie zadań demokratycznych) w Niemczech i Austro-Węgrzech. W praktyce jednak autorka pisze o wpływie pierwszej z tych rewolucji, o obu pozostałych — nic lub prawie nic. Naszym zdaniem, zwłaszcza w warunkach okupacji ziem polskich własnie przez oba państwa centralne, przy odizolowaniu od Rosji Radzieckiej, dynamika ruchu — specjalnie niemieckiego — miała ogromny wpływ na sytuację w kraju (np. styczniowa porażka spartakusowców — wpływ negatywny).

Po drugie, Jaźborowska stara się uważnie prześledzić skomplikowany układ sił klasowych, zwłaszcza różnice między poszczególnymi zaborami. Czy jednak wyciąga wszystkie wnioski jakie się tu nasuwają?

Autorka podkreśla osłabienie proletariatu i mankamenty ruchu robotniczego, swoistą, względnie korzystną pod względem ideowo-politycznym sytuację burżuazji, różnorodność postaw chłopstwa. Nie zaznacza jednak względnego wzrostu roli ekonomicznej ziemiaństwa i politycznej — drobnomieszczaństwa oraz inteligencji, na co zwracali uwagę już H. Lauer-Brand i H. Walecki¹.

Pisząc szerzej i realistyczniej, niż pisano dotąd w literaturze radzieckiej, o słabościach masowego ruchu robotniczego autorka nadal jednak uważa wzniesienie jego fali (w skali całego kraju i dla całego okresu 1918—1923!) za „potężne” (s. 9), choć później zaznacza, że w 1918/1919 w najbardziej przodującej dzielnicy,

¹ Por. E. Brand i H. Walecki, *Komunizm w Polsce*, [w:] H. Lauer-Brand, *Pisma i przemówienia*, Warszawa 1970. Oczywiście, oceny Branda i Waleckiego nie mają charakteru naukowego, ale chyba jako świadectwa wnikliwych obserwatorów winny być wzięte pod uwagę.

Królestwie, był on tylko siłą „znaczną” (s. 50), co nie jest równoznaczne. Wypada jednak dodać, że ruch ten był siłą tylko w pewnych ośrodkach — większą w peryferyjnym Zagłębiu Dąbrowskim, o wiele mniejszą w Warszawie, jeszcze zaś mniejszą w Łodzi.

Wszystko to już dowodzi, że demokratyczne zadania rewolucji były wówczas o wiele ważniejsze, a w każdym razie bardziej palące niż socjalistyczne.

Ale wydaje się, że także Rewolucja Październikowa — chociaż proletariacka i socjalistyczna (gdyż ustanowiła dyktaturę klasy robotniczej i zapoczątkowała uspołecznienie środków produkcji) — trafiła do najszerszych mas i zyskała ich poparcie, gdyż w pierwszym rządzie realizowała hasła bezpośrednio bynajmniej jeszcze nie specyficznie socjalistyczne i nie proletariackie². Bolszewicy zwyciężyli przede wszystkim pod hasłem natychmiastowego zakończenia wojny i ustanowienia pokoju, następnie — ziemi dla chłopów, wreszcie — równouprawnienia narodów dotąd uciskanych i ich prawa do samookreślenia. Dzięki tym hasłom, a zwłaszcza pierwszemu z nich, pozyskali masy żołnierskie, tj. siłę zbrojną. Te masy po Rewolucji Lutowej od pierwszej chwili stanęły na stanowisku tak dalece rewolucyjno-demokratycznym i tak się zorganizowały, zwłaszcza w Radach Delegatów Żołnierskich, iż zabezpieczyły Rosji osiem miesięcy największej w ówczesnym świecie demokracji politycznej. I tych osiem miesięcy wolności, oczywiście na tle niezrealizowania przez burżuazję, a także przez eserowców i mieńszewików pragnień mas, wspaniale wykorzystali bolszewicy dla zdobycia mas. A mas tych nie tylko w marcu, ale nawet w maju jeszcze po swojej stronie nie mieli. Siła Rad i dwuwładza stworzyła nawet na szereg miesięcy perspektywę pokojowego rozwoju rewolucji. Znikły one dopiero po wydarzeniach lipcowych 1917 r.

Naszym zdaniem autorka — jak wynika z nakreślonego przez nią zadania — winna była właśnie porównywać sytuację obiektywną Polski i politykę SDKPiL, PPS-Lewicy i KPRP z tą nakreśloną przez nas wyżej obiektywną sytuacją Rosji i metodą postępowania bolszewików; wysuwania na czoło haseł demokratycznych. Tymczasem Jaźborowska czyni to w stopniu, jak się nam wydaje, niedostatecznym. Cięży tu chyba jeszcze stara tradycja publicystyki i historiografii komunistycznej, która podkreślając, skądinąd słusznie, socjalistyczną istotę Rewolucji Październikowej, pozostawiała w cieniu tę jej specyfikę, że na pierwszym etapie rozwoju kończyła ona jeszcze realizowanie zadań rewolucji demokratycznej.

Otóż po pierwsze, takiego palącego dla niemal całego narodu zadania, jakim w Rosji była walka o pokój, w ciągu pierwszych czterech miesięcy istnienia Polski niepodległej nie było. Wielomilionowej masy żołnierskiej, która by — tak jak w Rosji — w toku owej walki o pokój się zorganizowała, stanęła na straży wolności politycznej, a następnie szybko zrewolucjonizowała — też nie było.

Po drugie, takim zadaniem ogólnodemokratycznym, jakim w Rosji było walka o pokój, było w Polsce utworzenie niepodległego państwa i zjednoczenie w nim całości ziem polskich. To zadanie podjęły klasy posiadające wraz z drobnomieszczaństwem oraz inteligencją, zyskując tym kredyt zaufania u mas pracujących. Musiało minąć sporo czasu, nim mankamenty takiej metody budowania państwa i jego struktury zaczęły stawać się widoczne dla mas. Co więcej, tworząc w tym celu wojsko polskie, początkowo ochotnicze, ale i później też oparte o patriotyczną młodzież, stworzono sytuację, w której masa żołnierska była mało podatna na idee propagowane wówczas przez komunistów³.

² Pisał o tym niejednokrotnie Lenin, np. w artykule *W związku z czwartą rocznicą...*, *Dziela* t. 33, Warszawa 1957, s. 35—37 (por. *W sprawach partyjnych*, [w:] *Wybór pism i przemówień* t. II, Warszawa 1958, s. 128).

³ Por. H. Walecki, *O taktyce i o stosunku do parlamentaryzmu*, [w:] H. Walecki, *Wybór pism* t. II, s. 29; E. Brand i H. Walecki, op. cit., s. 50, 54 n.

Dlatego też uwagi Jaźborowskiej świadczące o tym, iż widzi ona w Polsce przełomu 1918/1919 r. możliwości pokojowego rozwoju rewolucji (s. 111, 113) nie wydają się uzasadnione. Zresztą na innym miejscu (np. s. 119) autorka widzi to stwierdzając, iż KPRP nie posiadała takiego oparcia o masy (dodajmy: zwłaszcza uzbrojone), by była w stanie energicznie⁴ bronić swego prawa do działalności legalnej.

Dynamika ruchu rewolucyjnego, w szczególności robotniczego, w Rosji i Polsce była odmienna: w Rosji ruch ten narastał przez osiem miesięcy, stąd jego kulminacja w Październiku, w Polsce już od marca 1919 r., tj. po czterech miesiącach — opadał.

Tak więc Rosja nie tylko miała Lenina i doświadczoną kadrę bolszewicką, lecz także czas, by idee leninowskie opanowały partię, a przez nią — milionowe masy. KPRP zaś nie tylko nie rozumiała jeszcze idei leninowskich — co skądinąd trafnie pokazuje Jaźborowska — a tym bardziej nie potrafiła zastosować ich do warunków polskich, lecz także nie miała czasu, aby te idee przetrwać, a co najważniejsze — zaszcześcić masom.

KPRP pracowała w bardzo ciężkich warunkach, zewsząd atakowana i dziesiątkowana przez represje. Stąd jej osłabienie, już od późnej wiosny 1919 r. idące w ślad za ogólnym spadkiem fali ruchu rewolucyjnego. Ale autorka, koncentrując się na analizie ideologii i polityki partii, o tym jej osłabieniu wspomina dopiero na s. 160. Co więcej, ze sformułowania na s. 160—161 wynika, że to osłabienie potraktowano wręcz jako przyczynę (oczywiście, nie jedyną) spadku fali rewolucyjnej, apatii mas w drugiej połowie 1919—1920 r. Naszym zdaniem, rzecz miała się raczej odwrotnie: spadek tej fali był główną przyczyną osłabienia partii.

Jak już mówiliśmy, Jaźborowska charakteryzuje obszernie i wielokrotnie trafnie ideologię i taktykę KPRP: jej rewolucyjność i internacjonalizm, popularyzowanie postulatu dyktatury proletariatu i władzy rad delegatów, obronę Rosji Radzieckiej, walkę z reformizmem PPS i nacjonalizmem polskiej reakcji. Analizuje też mankamenty tej ideologii — przecenianie perspektyw rewolucyjnych, niezrozumienie kwestii narodowej i agrarnej, niekonkretność nawet w ujęciu zagadnień walki o władzę i samej władzy rad delegatów robotniczych. W tym kontekście zbyt pozytywne są jednak takie opinie, jak np. na s. 32, że już w 1918 r. SDKPiL, najbardziej przecież obciążona utopizmem i sekciarstwem, zbliżała się do prawidłowego określenia swej linii strategicznej.

Autorka ma też rację, wskazując, że partia nie wysuwała konkretnych haseł częściowych, oraz że nie znalazła odpowiedniej taktyki wobec PPS, mimo zachodzącego różnicowania tej ostatniej. Co więcej wypada się zastanowić, iż komuniści — niestety — odpychali PPS swym sekciarstwem i niezrozumieniem kwestii narodowej. Inna sprawa, że gdy autorka akcentuje sekciarstwo KPRP wobec PPS, np. jesienią 1919 r. (s. 150), pomija porównanie taktyki partii polskiej z taktyką całej III Międzynarodówki, która chyba nie była wówczas jeszcze zbyt jednolito-frontowa.

Sporo uwagi poświęcono w pracy ruchowi zawodowemu, a ściślej — taktyce partii wobec niego i wobec ruchu masowego. Zaakcentowano zwrot KPRP wiosną 1919 r. ku pracy w związkach i ich zjednoczeniu, nie pomijając sekciarskich obciążeń. Szerzej zatrzymuje się Jaźborowska nad zwrotem realizowanym od 1921 r. ku masom, organizacji ich walki o żądania częściowe i ku taktyce jednolitego frontu. Trafnie uwydatniła doniosłą i twórczą rolę kierownictwa partii w osobach „3 W” (Warski, Wera, Walecki), Lauera i Próchnika. Wskazała też na pierwsze, choć jeszcze niewielkie sukcesy nowej taktyki w lipcu 1922 r.

Monografia dość szeroko i na ogół trafnie omawia kwestię rolną, a następnie

⁴ Naszym zdaniem lepiej byłoby powiedzieć: skutecznie.

narodową w KPRP. Wskazując na niezrozumienie i niedocenianie tej ostatniej sprawy przez partię autorka akcentuje jednak, jako duży krok naprzód (s. 154) wysunięcie w lutym—marcu 1919 r. hasła Polskiej Republiki Rad⁵. Wydaje nam się, że w ogólnej, skierowanej na zewnątrz propagandzie i agitacji KPRP podkreślanie owego przymiotnika „Polska” nie nabrało jeszcze wówczas tak wielkiego znaczenia. Również samo hasło „Rad”, jako symbol rewolucji proletariackiej w Rosji Radzieckiej, już od połowy 1918 r. realizowanej na wsi, gdy w Polsce w tym czasie stały na porządku dziennym przede wszystkim zadania demokratyczne (zwłaszcza — ziemi dla chłopów), nie akcentowało tak dalece specyfiki polskiej — by można było o takim kroku mówić.

Słusznie dążąc do uchwycenia elementów rozwoju, przewycięzania przez KPRP starych, dogmatycznych ujęć, autorka wpada przecież czasami w zbyt ni opytymizm. Tak np. za dowód zbliżenia do poglądów lenińskich, do uznania prawa do samookreślenia narodu polskiego latem 1920 r. uznaje — skądinąd bardzo ciekawy i głęboki — list P. Łapińskiego do KW MK. Wypada zauważyć, że wprawdzie autor listu był wieloletnim teoretykiem i jednym z przywódców PPS-Lewicy, a później — działaczem MK i pracownikiem radzieckiej dyplomacji oraz prasy, ale nigdy po 1918 r. nie powrócił do czynnej pracy w polskim ruchu komunistycznym. Dlatego też jego poglądy nie wydają się nam w pełni miarodajne dla ewolucji KPRP.

Wreszcie wydaje się, że przy poszukiwaniu przyczyn tego stanowiska w kwestii narodowej tradycyjne powoływanie się na „luksemburgistowskie korzenie” jest chyba niedostateczne. Pozostawia nas bowiem wyłącznie w sferze czynników subiektywnych i „pozostałości przeszłości”. Czy nie słuszniej byłoby szukać tych przyczyn także, a może przede wszystkim, w aktualnej sytuacji polskich komunistów: w zalewającej ich fal: nacjonalizmu i konieczności walki z nim. Stąd właśnie to „przegięcie”, o którym Lenin pisał jeszcze w 1916 r. Słusznie I. Jaźborowska przeciwstawia tym poglądom KPRP politykę Lenina i kierownictwa Rosji Radzieckiej — np. uznanie niepodległości Polski w latach 1918—1920⁶ i kierownictwa Międzynarodówki Komunistycznej oraz sugestie KW MK z końca 1922 r., co do konieczności uznania postulatu prawa do samookreślenia (s. 264)⁷.

Bardzo dobrze przedstawia Jaźborowska przełomowe ujęcie kwestii narodowej w 1923 r. na II Zjeździe partii. Szkoda jednak, że nie cytuje prekursorskich w stosunku do Zjazdu ujęć H. Lauera-Brand, tym bardziej, iż jako wzorcową „narodową partię” wymieniał on właśnie ówczesnych bolszewików⁸. Gdy zaś mowa o samym II Zjeździe, aż prosiły się o zacytowanie wystąpienia T. Żarskiego,

⁵ Ze nie jest to przypadkowe, wskazuje także sformułowanie na s. 131: „KPP nie mogła ... nie zrozumieć patriotycznych nastrojów mas”.

⁶ Inna sprawa, że przytaczanie, wśród warunków pokoju wysuwanych w lipcu i 14 sierpnia 1920 w Mińsku przez delegację radziecką, tylko uznania niepodległości i granic „szerszych niż Curzon” (jak czytamy na s. 174 n.) jest upraszczaniem sprawy. Również uproszczeniem sytuacji TKRP jest ograniczenie się do stwierdzenia, że „orientował się on na utworzenie Polskiej Republiki Rad”, a w jego pracy „zawsze podkreślano polityczną i narodową samodzielność Polski” (s. 183).

⁷ Wypada tylko zaznaczyć, że hasło „prawa do samookreślenia aż do oderwania”, tak jak je cytuje autorka, ma tu zastosowanie tylko do narodowości uciskanych w ówczesnym państwie polskim, a nie do samych Polaków. W takim zaś ujęciu nie mogło ono przemówić do tych ostatnich jako patriotów — niepodległościowców.

⁸ H. Lauer-Brand, *Czas skończyć z obcym kierunkiem*, [w:] H. Lauer-Brand, op. cit., s. 121. Tak np. gdy na s. 272—274 referuje się artykuł Kostrzewy o IV Kongresie MK, można było wspomnieć, iż do pozytywnych doświadczeń rewolucji rosyjskiej zaliczyła ona NEP. Mówiąc o II Zjeździe KPRP można było wymienić, jako powołujących się na doświadczenie bolszewickie, Grzelszczaka, Warskiego, Jabłonowskiego, Lauera, Stefańskiego i Dutlingera. Dwaj ostatni wspominali zresztą, że zwrot Rosji Radzieckiej ku NEP-owi przysparzał polskim komunistom także i chwilowych trudności.

(który mówił o groźbie niemieckiego faszystwu), Królikowskiego i Szabatowskiego, a wreszcie tak pięknego Manifestu Zjazdowego.

Autorka referuje też zwrot kierownictwa KPRP ku zadaniom obrony demokracji i walki o rząd robotniczo-chłopski. Nie zaznacza jednak, co byłoby naturalne przy referowaniu artykułu H. Lauera-Brandta „Czas skończyć z obcym kierunkiem” (s. 276), konieczności demokratycznego etapu rewolucji. I nie jest to przeoczeniem przypadkowym, gdyż na s. 293 Jaźborowska, podsumowując wyniki całej swej pracy, stwierdza, że KPRP stawiając na II Zjeździe po leninowsku szereg zagadnień „precyzowała kurs na przygotowanie rewolucji proletariackiej w Polsce” [podkr. moje — J. K.]. W ten sposób powracamy do starego schematu: Polska stała bezpośrednio przed rewolucją socjalistyczną. Tymczasem obecnie mało kto spośród polskich historyków pozostaje przy tym schemacie.

Wydaje się, że skoro monografia w tytule mówi o ideach Października, warto było szerzej wykorzystać liczne przecież wypadki, gdy czołowi teoretycy i działacze KPRP, lansując nowe idee i zwalczając dogmatyzm, powoływali się na twórczy przykład bolszewików i Lenina.

Warto specjalnie podkreślić, że cała rozprawa jest daleka od wyłącznego katalogowania błędów KPRP i jej pouczenia, natomiast przenika ją uczucie szczerej sympatii i szacunku do polskiego ruchu komunistycznego. Co prawda, prowadzi to autorkę czasami do — zbyt — zbytecznego przecież — „usprawiedliwiania” partii⁹.

Nie zawsze zadawalający krytycyzm Jaźborowskiej i preferowanie niektórych źródeł prowadzi, acz rzadko, do wątpliwych wniosków¹⁰. Zbytnią ufność pokłada autorka we wspomnieniach działaczy pisanych po kilkudziesięciu latach, już w Polsce Ludowej (np. poglądy Z. Okręta, że doły SDKPiL w grudniu 1918 r. dążyły do zjednoczenia z PPS-Lewicą, a przeciwna temu była tylko „góra” tej partii). Trudno uważać za dane w pełni obiektywne własne oceny wpływów KPRP w RDR-ach i w całej klasie robotniczej (s. 124 i 220). By ocenić aktywność KPRP na podstawie liczby przeprowadzonych przez nią wieców i zebrań (jak na s. 123—124) trzeba by te liczby zestawzić z danymi o działalności innych partii. Ale też konieczne byłoby porównanie warunków i możliwości działania poszczególnych stronnictw. Słowem, gdy zachować wszystkie rygory naukowe, sprawy okazują się

⁹ Tak np. na s. 113 mówi się, że partia w 1919 r. po raz pierwszy zetknęła się z innymi prądami nurtującymi klasę robotniczą. Czy można tak mówić o partii składającej się z SDKPiL i PPS-Lewicy, które od 12—25 lat walczyły z prawicą NZR-owską i piśmudzkowską?; na s. 154 twierdzi się, że KPRP w 1918/19 r. po raz pierwszy bezpośrednio zetknęła się z masowym ruchem robotniczym. A lata 1905—1907 i 1912—1913? Na s. 113 czytamy, że partia nie miała doświadczenia bloków i kompromisów. Oczywiście, jako KPRP — tak (to zresztą odnosi się i do obu poprzednich przykładów), ale trudno doświadczeń SDKPiL i PPS-Lewicy nie uznawać za doświadczenia KPRP, wszak ostatnia powstała ze zjednoczenia obu poprzednich partii. PPS-Lewica takie doświadczenia (inna sprawa, czy zawsze pozytywne) miała — i to duże. Na s. 259 autorka cytuje bez zastrzeżeń pogląd A. Warskiego, że SDKPiL zdobyła „broń teoretyczną”, która była „należycie wyostrzona i w nieustannych walkach ideologicznych w próbowa na” [podkr. moje — J. K.]. Czy dziś rzeczywiście możemy się z tym zgodzić? Gdy na s. 233 Jaźborowska wysoko (i słusznie) ocenia poglądy zawarte we wspomnianym już wyżej dokumencie „Położenie polityczne Polski i kryzys KPRP”, stwierdza, że stanowi on „dowód teoretycznego dojrzewania KPRP”. Wypada spytać: czy całej? Skąd zatem jeszcze dwa lata dyskusji, nim doszło do II Zjazdu? Szkoda też, że mówiąc o tym ostatnim autorka skupia swą uwagę na ultralewicowcach Wł. Kowalskim — „Grzechu” i H. Steinie-Domskim, mniej zaś zajmuje się J. Brunem-Spistem, a przede wszystkim J. Leńskim. Dwaj pierwsi przestali przecież wkrótce działać w KPRP, a dwaj ostatni, a zwłaszcza Leński, wpłynęli na nią bardzo poważnie i długo. I przy tym w dużym stopniu właśnie ultralewicowo.

¹⁰ Tak np., jak pisaliśmy już szczegółowiej, w oparciu o raporty WBK i opinie Unslich-ta, autorka uznaje (na s. 143), że KPRP dążyła w początkach marca 1919 r. do powstania zbrojnego. Pomija zaś wypowiedzi komunistów w WRDR (m. in. Waleckiego), którzy takim dążeniom stanowczo zaprzeczali.

nader złożone a badania pracochłonne. Ale też w innym wypadku wnioski trudno uznać za ściśle.

Wśród dużego materiału faktycznego przytoczonego przez autorkę trafiło się — rzecz skądinąd zrozumiała — trochę nieścisłości, a nawet zwykłych omyłek¹¹. Sporną jest sprawa transkrypcji imion własnych¹². Trafiły się też — mimo biegłej znajomości języka polskiego przez autorkę — dwie omyłki w tłumaczeniach¹³.

Inne są nasze, polskie zasady stosowane w przypisach źródłowych, a ma to także znaczenie merytoryczne. Tak np. autorzy radzieccy cytując Lenina nie podają tytułu pracy, ani — tym bardziej — daty jej powstania. Nie pozwala to ocenić meritum wypowiedzi, zawsze przecież ściśle związanej z momentem jej napisania. A także bardzo utrudnia odnalezienie właściwego tekstu w polskim tłumaczeniu¹⁴.

W zapisach bibliograficznych z wydawnictw ciągłych brakuje nazwisk autorów i tytułów pozycji (np. na s. 69 przyp. 155). Dlatego też czasami (np. na s. 68 przyp. 152) trudno się zorientować, czy autor był podany w źródle, czy też autorstwo ustaliła Jaźborowska. Analogicznie w przypisach źródłowych nie zawsze podaje się wystawcę i tytuł dokumentu, lecz tylko sygnaturę archiwalną. Trudno wówczas sądzić o miarodajności źródła.

W indeksie nazwisk, którego zamieszczenie odróżnia korzystnie książkę Jaźborowskiej od wielu dawniejszych wydawnictw radzieckich, często brak inicjałów, i to postaci bardzo znanych. Redaktorzy — idąc tu zresztą śladem wielu historyków — nie są konsekwentni w stosowaniu właściwych nazwisk i pseudonimów, które przekształciły się już w nazwiska zrosnięte z daną postacią (np. A. Warski,

¹¹ Na s. 54 podano, że Tymczasowy Rząd Ludowy RP tzw. „lubelski” powstał w nocy z 7 na 8 listopada 1918 r., gdy stało się to o dobę wcześniej; na s. 70 mowa jest o tym, że grupa „Grzecha” — Wł. Kowalskiego niedługo przed listopadem 1918 r. przeszła do SDKPiL. Otóż miało to miejsce akurat o dwa lata wcześniej, w listopadzie 1916 r.; na s. 83 jest mowa o H. Iwińskim. W istocie nosił on imię Bolesław, a „Henryk” był to jego pseudonim; na s. 140 figuruje: Landu, gdy winno być: Landy; na s. 199 przytoczono odezwę KP Górnego Śląska z 7 września 1920 opowiadającą się za swobodą głosowania jej zwolenników w czasie plebiscytu na rzecz zarówno Polski jak i Niemiec. Tymczasem wg nie kwestionowanej dotąd opinii T. Jędruszczyka (*Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska 1918—1922*, s. 245—246) typowym hasłem partii w czasie plebiscytu było hasło bojkotu lub demonstracyjnego głosowania na Śląsk Radziecki. Zatem cytowana odezwa była wyjątkowa, czego autorka nie zaznaczyła; na s. 220 Downarowicz jest nazwany (w listopadzie 1921 r.) ministrem spraw zagranicznych, w rzeczywistości — wewnętrznych; na s. 291 figuruje sformułowanie (trudno powiedzieć: czy samej autorki, czy — Kostrzewy, której referat streszcza): „W. I. Lenin odpowiadając Róży Luksemburg napisał pracę »Krok naprzód, dwa kroki wstecz« w której opracował organizacyjne podstawy partii nowego typu”. Otóż, jak wiadomo, broszurę pod tym tytułem Lenin napisał nie w trybie polemiki z Różą Luksemburg, lecz dla wewnętrznych potrzeb SDPRR w walce z mieńszewikami. Później zaś, gdy Luksemburg zaatakowała w druku (w „Neue Zeit”) tę broszurę, Lenin odpowiedział specjalnym artykułem o tytule identycznym z tytułem broszury. Tak więc podstawy organizacyjne partii opracował przede wszystkim i po raz pierwszy w broszurze, tj. nie w polemice z Różą Luksemburg. W polemice w powołanym artykule wyjaśniał tylko bezzasadność zarzutów swej polemistki.

¹² Tak np. na s. 124 Zawiercie — Заверче, gdy naszym zdaniem — Заверце; na s. 218 — Зыце — Жиче (wg nas — Жице). Wręcz deformuje wymowę polską transkrypcja nazwiska Dehnel na — Дехнель (winno być: Дезнель lub Дэзнель). Specjalnie trudno było redaktorom zdecydować się na transkrypcję litery „h”. Dawniej podawano ją jako „g”. Stąd na s. 285 — Геринг (co zresztą prowadzi do przykrych skojarzeń). Ale obecnie coraz częściej stosuje się rosyjskie х. Stąd też w tekście stosuje się transkrypcję — Хорвиц, w wyniku czego powstaje niekonsekwencja. Wątpliwe są takie deklinacje, jak na s. 147 („о,Ляндом” i pisownia: Шабатовский (winno być: Шабатовский) lub: Сосновиц.

¹³ Na s. 67 przetłumaczono słowo „Wiadomości...” jako „Ведомости...”, gdy — rzecz jasna — winno być „Известия...”, zaś na s. 225 figuruje tytuł „Баланс за три года...”, gdy wino figurować chyba „Итого...”.

¹⁴ Autorzy radzieccy cytują obecnie tylko według nowego *Pełnego zbioru dzieł Lenina* w 55 tomach.

L. Tyszka, ale: M. Horwitz-Walecki, Fuerstenberg-Hanecki). Wobec nieustalonych w tym względzie zasad trudno mieć o to pretensję. Gorzej jednak, że w indeksie nie figurują wszystkie nazwiska i pseudonimy.

Wreszcie trafiło się parę omyłek korektorskich w imionach własnych¹⁵.

Wszystkie zgłoszone wyżej wątpliwości i uzupełnienia nie podważają faktu, że omawiana źródłowa i analityczna praca I. Jaźborowskiej, posuwa wyraźnie naprzód radzieckie badania nad historią KPP, a zarazem jest interesująca i wartościowa także dla czytelnika polskiego. A przecież autorka rozwija nadal swe badania, oddalając się jeszcze bardziej od obowiązujących niegdyś dogmatów. Świadczą o tym artykuły publikowane ostatnio, m. in. także i na łamach naszych czasopiśm naukowych.

Jan Kancewicz

¹⁵ Na s. 152, w. 4 jest S. Przedecki, a winno być — Przedecka; na s. 214, w. 2 jest: Lewowicz, a winno być — Lenowicz; na s. 256, w. 9 od d. jest: Dutliner, a winno być — Dutlinger. W indeksie nazwisk jest: Sztolc, a winno być — Szolc.